



Władysław Panas

Singer i... Kraszewski: Tajemniczy trop

To trop tajemniczy i kompletnie nieznan badaczom żydowskiego Noblisty. Już sam fakt, że jest jakiś wspólny motyw, między Singerem a Kraszewskim, jest intrygujący, tym bardziej, że ściśle powiązany z naszym miastem. Rzec dotyczy absolutnie centralnej sprawy *Sztukmistrza z Lublina*, powieści z 1960 roku: zejścia głównego bohatera, Jaszy Mazura, z drogi grzechu. Jasza czyni to w sposób spektakularny, manifestacyjny, teatralny. Wraca do Lublina, do żony, potem każe się zamurować w pustelni. Jednym słowem - Jasza Mazur staje się Jakubem Pokutnikiem. 116 lat wcześniej, w 1844 roku w Lipsku ukazuje się powieść historyczna Józefa Kraszewskiego *Maleparta*, jedna z licznych, ale najlepsza, w której pojawia się Lublin (zresztą od pierwodruku nigdy nie wznowiona). W tej zapomnianej powieści jest motyw zaskakująco zbieżny, a w swej strukturze - identyczny ze *Sztukmistrem z Lublina*. Bohater Jan Aleksander Paprocki, mecenas lubelski z piekła rodem, przez Trybunał Koronny gotów jest przeprowadzić każdą sprawę poprzez fałszerstwa i kłamstwa. Maleparta znaczy zły nabytek. Stąd powiedzenie „zły nabytek nie idzie w pożytek”. Chrystus z krucyfiksu w Trybunale odwraca głowę, widząc co wyprawia Paprocki - Maleparta, a czart kładzie znak swej ręki na trybunalskim stole. Trudno uwierzyć, ale Maleparta nawraca się, zrywa z dotychczasowym życiem i zostaje pustelnikiem, świętym pustelnikiem - Ojcem Janem. Jakie są źródła zbieżności między Singerem a Kraszewskim? Czy po prostu motyw złego człowieka i pokuty wędruje i obsługuje różne wspólnoty religijne? Lecz to nie wszystko wyjaśnia. Singer był świadom, że w tradycji żydowskiej nie ma tak radykalnej pokuty, że w istocie nie jest to motyw żydowski. Krasicki powoływał się na zasłyszana legendę, zresztą „coś takiego” jest w aktach Trybunału. To był zatem motyw zakorzeniony w tradycji tutejszej, lubelskiej filozofii - i do niej sięga Singer. A to oznacza, że związki Noblisty z glebą tutejszą są głębsze niż się śniło jego badaczom.

25 czerwca 2004 rok

Tekst niepublikowany, pisany do Gazety Wyborczej w Lublinie